

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, z ogranicz. 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy wydruku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Flota niemiecka w Gdańsku.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Gdańsku w ciągu całego dnia wczorajsze go padał ulewny deszcz i morze było bardzo wzburzone. Wjazd floty niemieckiej odbył się zgodnie z ułożonym wcześniej planem. Flota wylądowała o godz. 6-ej wiecz. Jednocześnie odbyła się wielka manifestacja Stahlhelmu.

Komisarz generalny R. P. Papee wyjechał, jak wiadomo, już przedwczoraj do Warszawy, a stamtąd na kilka dni do Krakowa w sprawach rodzinnych.

W „Kurjerze Warsz.” senator Koskowski w artykule p. t. „Rezygnacja gospodarza” zaatakował politykę polską w sprawie Gdańska.

GDĄŃSK. (Pat.) Dziś w nocy niemieckie okręty wojenne w składzie pancernika „Schlesien” i dwóch torpedowców przybyły na radę przed portem gdańskim i stoją tam w chwili obecnej. Na morzu panuje wielka fala i mży gęste deszcz.

GDĄŃSK. (Pat.) Pomimo panującej niepogody, wiatru i wysokiej fali nie zrezygnowano z wizyty prezydenta senatu, wysokiego komisarza i prezydenta rady portu na okręcie „Schlesien”, stojącym na redzie. Wizyty te połączone są z oddaniem salutu armatniego.

Nastąpią one między godz. 3.20 a 5 po południu, poczem okręty zainwają do portu. Rano o godz. 9 szalupa, przysłana z pancernika „Schlesien”, udała się na radę konsul generalny Niemiec von Thermann, który po godzinie odjechał na ląd w towarzystwie admirała dowódcy floty niemieckiej Förstera celem złożenia wizyty urzędowej w Gdańsku. Przywódca hitlerowców Greiser na jednym ze statków rady portu wyjechał również na radę ku stojącym tam okrętom niemieckim.

Nowa prowokacja niemiecka.

Wizyta floty niemieckiej w Gdańsku.

PARYŻ. (Pat.) „Le Journal” w swym wydaniu departamentalnym zaznacza, że po ostatnich awanturach niemieckich w Gdańsku, a zwłaszcza wypadkach ostatniego tygodnia, oficjalna wizyta floty niemieckiej przybiera symboliczne znaczenie. Uroczystość, jaka ma się tam odbyć, stanowić będzie jednocześnie nową demonstrację ukrytego porozumienia pomiędzy władzami gdańskimi a Rzeszą. Jest rzeczą cha-

rakterystyczną, że ani władze wolnego miasta, ani rząd berliński nie chcą przyznać się otwarcie do inicjatywy. Ta gra w ślepa babkę nie wprowadzi wreszcie nikogo w błąd i nie będzie zwalniać zarówno jednego jak i drugiego od odpowiedzialności za awantury, które według wszelkiego prawdopodobieństwa pociągną za sobą w bliższej lub dalszej przyszłości dość poważne konsekwencje.

Z Rosji sowieckiej.

Kłopoty sowieckie z powstańcami nie ustają.

Z pogranicza donoszą, iż z aresztu granicznego przy G. P. U. zaslawskim zbiegł niejaki Kazimierz Chodajewski, który był transportowany do więzienia mińskiego.

Chodajewskiego onegdaj wieczorem otoczono w lesie granicznym koło Chmielówki, gdzie w nietlumaczony sposób zbieg zapatrzył się w ręczny karabin maszynowy, i dzięki któremu zdołał trzech milicjantów i dwóch strażników sowieckich ciężko zranić i zbiec zacierając za sobą wszelkie ślady.

W lasach granicznych koło Chmielówki potrojono posterunki graniczne oraz wysłano szwadron kawalerji na poszukiwanie nie-

bezpiecznego zbiega. Komendant oddziału granicznego obawia się, by uciekinier nie przedostał się do Polski i w tym celu jest ostro strzeżona granica polska.

Jak nas informują, zbiegły Chodajewski jest niebezpiecznym przestępcą politycznym. Na terenie Mińszczyzny zorganizował on wiele zamachów sabotażowych i dokonał zbrojnych napadów. Rozgromiona jego banda w ciągu ostatnich miesięcy uśmierdziła trzech wybitnych czekistów, zartzteliła kilku milicjantów i strażników sowieckich oraz dokonała kilku aktów sabotażowych na instytucje państwowe sowieckie. Za głowę Chodajewskiego G. P. U. wyznaczyło 10 tys. rb. nagrody.

Tajemnicza awantura szpiegowska.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu 20 b. m. w pobliżu Kojdanowa koło wsi Dziańnia okręgu mińskiego został zastrzelony jakiś podejrzany samolot, który kierując się linją kolejową Mińsk—Stolpce szybował ku granicy polskiej.

Samolot ten miał wylecieć ze Smoleńska z dwoma lotnikami i jedną kobietą, która miała być znakomitym szpiegiem zagranicznym. Kobieta ta posiadała przy sobie bezcennej wartości dokumenty, które miała wykraść przy pomocy jednego z funkcjonariuszy G. P. U. zatrudnionego na Lubiance w Moskwie. Funkcjonariusz ów wraz ze swoim kolegą lotnikiem przybyli z Moskwy

Jak wygląda „płatlika” w rzeczywistości.

Fabryka samochodów w Niżnim Nowgorodzie miała na początku bieżącego roku dostarczyć na rynek kilka tysięcy nowych samochodów a tymczasem okazało się, że fabryka, która w Rosji nazywana jest „największą w Europie fabryką samochodów” dotychczas nie wyprodukowała ani jednego samochodu. Przyczyn tej stagnacji należy dopatrywać się w tem, że różne podległe zakłady nie w stanie są dostarczyć nowogrodzkiej fabryce potrzebnych części składowych samochodów. Fabryka „Czerwona Etna” w N. Nowgorodzie nie jest w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości łożysk i wentyli. Miejscowa fabryka mas elektrycznych bardzo powoli

do Smoleńska, gdzie już znajdowała się owa emisariuszka-szpieg. Kobieta ta, jak również i funkcjonariusz G. P. U., byli już śledzeni z Moskwy przez agentów, w Smoleńsku jednakże udało im się zmylić na krótko czujność swych prześladowców i dostać się na samolot, którym kierował ów lotnik, kolega czekisty moskiewskiego.

Trojka skierowała się początkowo w stronę granicy łotewskiej, lecz wobec panującej burzy zawróciła w kierunku granicy polskiej, gdzie już ich czekała zasadzka urzędowa przez sprytny wywiad sowiecki. Los pasażerów tajemniczego zestrzelonego samolotu jest nieznaną.

dostarcza potrzebne urządzenia elektryczne. Dotychczas nie dostarczyła ani jednej syreny, ani jednego wypinacza prądu dla oświetlenia itp. Ljubuczarska fabryka, która miała dostarczać kierownicy, również nie potrafi spełnić swego zadania. Taka sama sytuacja panuje również w innych fabrykach, których praca związana jest z pracą niżnowogrodzkiej fabryki samochodów. Dlatego więc samochody „największej w Europie fabryki samochodów” nie utrzymały dotychczas światła dziennego a komunikacja samochodowa w Rosji sowieckiej w porównaniu z Europą stała się na najniższym poziomie.

Powrót Hausnera.

LONDYN. (Pat.) — Statek „Circeshell” przybył dzisiaj na Florydę, a Hausner wylądował w Miami, gdzie oczekiwali go żona, przedstawiciel prezydenta Hoovera, ambasady polskiej i gubernator Florydy. Hausner znajduje się w doskonałym zdrowiu. Oświadczył on, że jak najrychlej zamierza podjąć na nowo lot transatlantyczny, który pozostaje dla niego celem życia.

LONDYN. (Pat.) W czasie uroczystego powitania w porcie Miami, Hausner udekorowany został przez przedstawiciela ambasady polskiej złotym Krzyżem Zasługi. Dziękując za odznaczenie, Hausner w krótkim przemówieniu zaznaczył, że w ciągu 28 godzin lotu przeleciał 2890 mil i że zamierza lot podjąć na nowo, gdy tylko będzie miał ku temu odpowiednie warunki.

NEWYORK. (Pat.) Powitanie lotnika Hausnera w Miami na Florydzie miało przebieg bardzo uroczysty. Wzięli w niem udział przedstawiciele władz Stanów Zjednoczonych oraz rządu polskiego. Dekoracji złotym krzyżem zasługi bohaterskiego lotnika dokonał sekretarz ambasady Zazuliński. Hausner w krótkim przemówieniu, jakie wygłosił, wyraził podziękowanie wszystkim, którzy interesowali się jego lotem i w chwili niepewności okazali mu tyle sympatii. Hausner potwierdził, że za-

mierz ponownie czynić próby przelotu nad Oceanem. W spotkaniu Hausnera wziął udział wielki tłum publiczności — przeszło 10 tysięcy osób. Gubernator Florydy podarował kapitanowi statku „Circeshell” Wilsonowi puhar za uratowanie Hausnera. Przedstawiciel ambasady p. Zazuliński, mer miasta Miami oraz pani Hausnerowa z ks. Knappkiem spotkali statek „Circesehell”, udając się naprzeciwko okrętu prywatnym jachtem. Obydwa statki były udekorowane flagami polskimi. Kapitan Wilson otrzymał podziękowanie od przedstawiciela ambasadora Rzeczypospolitej i wicekonsula brytyjskiego. Uroczyste przyjęcie bohaterskiego lotnika odbyło się w sali teatru „Olimpia”. Hausner, który przybył do Ameryki, będąc 2-letnim dzieckiem, całe życie pragnął poznać Polskę i nie traci nadziei, że następny lot zakończy się powodzeniem. Hausnerowie są bardzo przejęci oboje zaszczytami, jakie ich spotykają. Hausner prosił przedstawiciela ambasadora R. P. o wyrażenie podziękowania P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej za zaszczytną dekorację, jaką otrzymał. W wywiadzie dziennikarskim Hausner oświadczył, że po opadnięciu na morze widział 15 okrętów, które go miały. Dopiero 16-ty spostrzegł go i uratował.

Dalsze zaburzenia w Niemczech

BERLIN. (Pat.) W ciągu ubiegłej nocy w różnych dzielnicach Berlina ponowily się bójki i starcia między komunistami i hitlerowcami. Jest kilku rannych. Policja aresztowała 77 osób. We Wrocławiu zaburzenia trwały przez całą noc. Hitlerowcy urządzili propagandowy marsz oddziałów szturmowych, podczas którego doszło do starć między reichsbannerowcami, komunistami i policją. Są ciężko ranni. Policja dokonała wielu aresztowań.

BERLIN. (Pat.) Zaburzenia w Berlinie przybierają coraz ostrzejsze formy. We czwartek w południe komunistki zaczęły w dzielnicy

Moabit wznosić na ulicach barykady z kamieni brukowych, desek i materacy. Na chodnikach ustawiono stopy pak drewnianych. Zaalarmowana policja rozpoczęła demonstrację, dokonyując aresztowań. Przy rozpadaniu tłumy policja używała sił. Patrolujące pogotowia policyjne są obrzucane przez mieszkańców okolicznych budynków kamieniami. Wiele ulic zamknięto dla ruchu kołowego z powodu zniszczenia jezdni przy budowie barykad. W objętej zaburzeniami dzielnicy policja nakazała zamknięcie wszystkich bram z nadejściem zmroku.

Hitlerowcy przeciwko komunistom.

BERLIN. (Pat.) Wywołane ostatnimi zaburzeniami napięcie polityczne w Nadrenji doszło do punktu kulminacyjnego. Starcia między hitlerowcami i komunistami nie ustają. Hitlerowcy kategorycznie utrzymują, że bójki prowokowane są przez komunistów, kierowanych przez płatnych agentów z Moskwy. W tym duchu komendy okręgowe szturmowe narodowo-socjalistycznych w Nadrenji zwróciły się telegraficznie do przewodniczącego frakcji hitlerowskiej w sejmie pruskim, aby

Memoriał hitlerowców w sprawie sojuszu niemiecko-francuskiego.

BERLIN. (Pat.) Memoriał narodowych socjalistów, proponujący zawarcie sojuszu wojskowego i gospodarczego między Niemcami i Francją wywołuje wielkie zainteresowanie. Komunistyczny „Welt am Abend” ogłasza szczegóły całej sprawy. Autorem projektu sojuszu wojskowego ma być mąż zaufania Hitlera plk. Haselmeyer, który w charakterze obserwatora bawi w Lozannie. Przed kilku dniami miał on odbyć w Genewie konferencję z przedstawicielem delegacji francuskiej plk. Raquin. Narodowi socjaliści żądają przyznania Niemcom pełnej swobody zbrojeń. W/g projektu, stan czynny Reichswehry wynosić winien 400 tysięcy karabinów. Granica zachodnia zostanie bez zastrzeżeń uznana. Głównie trudności nasuwa sprawa granic wschodnich. Memoriał domaga się przeprowadzenia rewizji tych granic w stosunku do Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska, proponując wzmian przyłączenie do Polski Litwy oraz umiędzynarodowienie ujścia Wisły, przez co Polska miałaby uzyskać dostęp do morza. Jak twierdzi „Welt am Abend”, powyższych projektów hitlerowskich w stosunku do Polski rząd Papena nie aprobuje. Zbliżone do kanclerza Papena ko-

Jak wygląda dziś Władywostok.

ZAMARŁE MIASTO — GORĄCZKA WOJENNA.

Charbin, w czerwcu. Osoby które w tych dniach przybyły z Władywostoku do Charbina, opowiadają, że życie w tem mieście niemał zupełnie zamarło. Niemał wszelka praca została wstrzymana, a sytuacja się pogarsza z każdym dniem. Władze sowieckie początkowo obawiały się wkroczyć w życie ludności japońskiej, ograniczając się tylko do roztoczenia silnego dozoru nad Japończykami, żyjącymi w Władywostoku. Natomiast ostre represje zastosowano wobec tych, którzy z Japończykami utrzymywali stosunki.

Wszystkich Rosjan, utrzymujących stosunki z miejscową ludnością japońską, osadzono w piwnicach GPU (sowieckiej policji politycznej). Aresztowano również te osoby, które utrzymywały tylko handlowe stosunki z Japończykami. Sytuacja jednak stała się ostry i agenci GPU zaczęli śledzić nawet tych, którzy uczęszczali do pralni i fryzjerskich zakładów japońskich. Każdy, kto wszedł do fryzjera japońskiego, narażony był na niebezpieczeństwo aresztowania przez agentów GPU.

Władze sowieckie we wszystkich i wczędzie dopatrywały się szpiegostwa. Wskutek tego ludność unikała Japończyków jak zarazy. We wszystkich firmach japońskich i biurach komisjonerskich

przeprowadzono rewizje, a wszystkim zatrudnionych w nich Rosjan aresztowano jako podejrzanych o szpiegostwo.

Pod koniec kwietnia i z początkiem maja poczęto przesładować i Japończyków, tak, że zmuszeni oni byli do opuszczenia miasta. Kupcy pośpiesznie likwidowali swe interesy i parowcami odjeżdżali do Japonii i na Koreę. Ich śladem poszli fryzjerzy japońscy i właściciele pralni. Również biura komisjonerskie zostały zamknięte. Obecnie we Władywostoku istnieje tylko konsulat japoński. Osadnicy japońscy już dawno opuścili miasto.

Ale we Władywostoku żyje również znikoma grupka innych cudzoziemców, w liczbie około 100, z czego jest większość Niemców, którzy pracują w fabrykach i warsztatach państwowych.

Stan obłądzenia we Władywostoku trwa już od zimy, chociaż stan ten oficjalnie nie był ogłoszony. Elektrownia władywostocka już o godz. 8 wieczorem przerywa prąd elektryczny, wskutek czego od tej godziny miasto pogrążone jest w ciemnościach. Nawet latarnie portowe nie oświetlają portu. Z chwilą nastania wieczoru, wszelkie życie zamiera.

Na pierwszy rzut oka daje się zauważyć, że panuje tam stan wyjątkowy. W okolicy skoncentrowane są silne oddziały wojska, a w samym tylko Władywostoku stacjonuje przeszło 10.000 żołnierzy. Główne oddziały wojskowe jednak obozują w namiotach za miastem i w całej okolicy, będącej bazą operacyjną.

Poza obwód miasta nie wolno wychodzić nikomu. W koniecznych wypadkach należy zwrócić się o pozwolenie do GPU. Często można zauważyć przenoszenie się wojsk z miejsca na miejsce. Zobaczyć można również transporty materiałów wojennych. Ulicami miasta przejeżdżają tanki i samochody pancerne. Zdarza się to nie mał codziennie.

W ostatnim czasie obwarowuje się silnie port. Nikt nie może się do portu zbliżyć. Śmiałek, któryby chciał wkroczyć na teren portu, znajduje się natychmiast w więzieniu GPU. Zatoka czurkińska i Wyspa rosyjska zamienione zostały na bazy wojskowe mocno obwarowane. Do miejsc tych sprowadza się ciężkie działa i silne oddziały wojska.

Władywostok ma wygląd wielkiego obozu wojskowego. Władze starają się wychować ludność tak, aby zdolna była do ewentualnego oporu zbrojnego. Rzemiosła wojennego uczą się nietylko uczniowie szkół średnich, ale i ludowych. Również inne instytucje są militarzowane. Władania bronią uczą się również kobiety, studentki i uczennice, pracownice różnych przedsiębiorstw miejscowych. Kobiety mają wziąć udział w pracach Czerwonego Krzyża oraz na froncie, jeśli do służby frontowej zgłoszą się dobrowolnie. Z ochotniczek mają być utworzone bataliony kobiece. Cała ludność Władywostoku uczy się nosić maski przeciwgazowe. Stare forte zamienione zostały na kryjówki przed atakami gazowemi.

Tak przedstawia się życie Władywostoku. Gorączka wojenna opanowała całą ludność, a GPU zbiera bogate żniwo i wokół siebie postach.

KONFERENCJA W LOZANNIE.

LOZANNA. (Pat.) Propozycja Hoovera w sprawie rozbrojenia odrzuciła uwagę opinii od konferencji odszkodowań. Delegacje francuska i angielska ograniczyły się do wymiany not, streszczających tezy ich krajów. Zasadnicze przeciwieństwo trwa bezwzględnie, gdyż Anglia domaga się

tychmiasłowego i ostatecznego anulowania odszkodowań, podczas gdy Francja jest świadoma tego, iż służy powszechnym interesom, zdążając do zachowania przytych zobowiązań, jako nieodzownego prawa w życiu międzynarodowym.

Niemcy proponują zawarcie umów preferencyjnych

BERLIN. (Pat.) W/g doniesień prasy, delegacja niemiecka w Lozannie przedstawiała bawiącym tam przedstawicielom państw innych własny plan, opracowany przez sekretarza stanu von Buelo-

wa, przewidujący zawarcie umów preferencyjnych z państwami nadunajskimi, z Polską, Włochami oraz z wielkimi mocarstwami przemysłowymi.

Szanownej p. J. CIŚKOWSKIEJ gospodyni Tow. Dobroczynności m. Wilna serdeczne podziękowanie za Jej pracę i szlachetność składają Pensjonariuszki Tow. Dobroczynności m. Wilna.

Drobne wiadomości.
Ukarane zuchwałstwo niemieckie.

KATOWICE. (Pat.) W dniu 23 b. m. w Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko byłemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Kattowitzer Ztg.” Schrayowi. W dn. 1 czerwca „Kattowitzer Ztg.” zamieściła artykuł, w którym m. in. zaznaczyła, że byłoby rzeczą pożądaną, aby Niemcy odebrali Gdańsk i Pomorze Polsce. Sąd ogłosił wyrok, skazując Schraya na 14 miesięcy więzienia.

Od Administracji.
Wszystkim naszym Pr numeratom zamiejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma

KATOL CHRONI KAŻDEGO
OD PLAGI letniej.
lepiąc rydymkami: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaw. w składach apt. i apiekach.
Przedst. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

Amerykański projekt rozbrojenia.

Projekt rozbrojenia p. Hoovera, poprzedzony krótką wprowadzą, ale prawdziwie amerykańską reklamą (zwolanie zebrania o godz. 1 po północy), spotkał się z grzeczną uwagą ale stanowczą odmową dwóch decydujących mocarstw: Anglii i przedewszystkiem Francji.

Za projektem wypowiedziały się właściwie tylko Niemcy, które nie mają do stracenia, gdyż oficjalnie są całkowicie rozbrojone, a nieoficjalnie stanowią jedną z większych potęg militarnych, które zresztą doświadczenia wiedzą, że nawet stała międzynarodowa komisja, uzbrojona we wszelkie prawa i przywileje, nie może przeskoczyć zbroić się temu, kto się zbroić chce.

Za projektem Hoovera wypowiedział się Litwinow, jako że Sowiety nie od dziś pragną rozbrojenia całego świata, same zaś zbroją się od stóp do głowy, zresztą wogóle postanowieniami i uchwałami „burzających” kongresów nie uważają za obowiązujące dla siebie, co zresztą przyznają za całym cynizmem.

Jako trzecia wypowiedziała się za projektem Italia, która od pewnego czasu stała się wiernym satelitą Niemiec.

Inne państwa bądź to zachowały wymowne milczenie, bądź też, jak wspomniana wyżej Francja i Anglia, wyraźnie przeciwko projektowi się wypowiedziały.

Projekt amerykański, uzasadniony względami gospodarczymi, potrzebą oszczędności. Obliczono, ile miliardów świat zaszczędzi dzięki redukcji zbrojeń. Są to obliczenia zawodne. Wprawdzie wydają dziś państwa istotnie liczne miliardy na utrzymanie swych armij, pieniądze te jednak nie są wyrzucone. Redukując liczbę wojska, tem samem powiększilibyśmy inną armię — armię bezrobotnych; pieniądze zaś, które dziś wydajemy na utrzymanie wojska, byłibyśmy zmuszeni wydawać na zapomogi dla bezrobotnych. Różnica na tem tylko polega, że wojsko jest ostoją siły i bezpieczeństwa, podczas gry armia bezrobotnych jest czynnikiem rozkładu, jest najpodatniejszym gruntem dla agitacji wyrotowej. Rozumiejmy to doskonale bolszewicy, dlatego też — popierają tak gorąco projekt Hoovera.

Dodać jeszcze wypada, że to, co się powiedziało o armii, dotyczy w niemiejszej mierze przemysłu wojennego, budowy floty, tanków, dział etc., co zatrudnia obecnie setki tysięcy rąk, które zostałyby skazane na bezczynność.

Powie kto wprawdzie, że siły te mogłyby być zatrudnione bardziej produktywnie. Uwaga byłaby słuszna, gdyby nie to, że na wszystkich polach panuje dziś nadprodukcja, że wszystkie składy zawałone są wyrobami przemysłu, na które niema zbytu, że w Ameryce lokomotywy opalają kawa, że miliony centnarów pszenicy wrzuca się do morza, że węgiel polski sprzedawany jest po 2 zł. za tonnę, a cukrem karmią nierogaciznę. Raptowne wzmoczenie produkcji, przez przerzucenie do niej milionów, zatrudnionych dziś w wojsku, musiałoby spowodować katastrofę.

Tak przedstawia się sprawa z punktu widzenia gospodarczego. Przypatrzmy się, jakie byłoby znaczenie projektu w dziedzinie bezpieczeństwa świata.

Dla państw uzbrojonych — powiedzmy wyraźnie, że dla tych państw, które dziś stoją na straży nienaruszalności traktatu wersalskiego — a, co zatem idzie: na straży pokoju — przyjęcie projektu amerykańskiego pociągnęłoby za sobą przymus zniszczenia trzeciej części tonażu floty wojennej, pancerników i łodzi podwodnych, całkowite zniszczenie tanków, ciężkiej artylerji i t. pod.

Czy stanowiłoby to jednak gwarancję pokoju i stanowiło przeszkodę do dalszych zbrojeń? Bynajmniej. Przedewszystkiem więc stwierdzić trzeba, że najniebezpieczniejsze rodzaje broni, nowoczesne, jak np. lotnictwo, chemja, aczkolwiek przez projekt Hoovera całkowicie zakazane, są absolutnie nieuchwytnie.

Lotnictwa cywilnego nie zniszczymy przecie, przeciwnie, rozwija się ono i będzie się rozwijać z roku na rok. Każdy zaś laik wie

Z prasy.

Napaści na ks. Prymasa.

Niemalno rozgłosu ma już wystąpienie przeciw listowi pasterskiemu J. Em. Ks. Prymasa Kard. Hlonda pismo młodzieży obozu pomajowego w Poznaniu (Zycie Uniw. nr. 9) zarówno nieprawdopodobnie napaściwie jak sztychliście wobec ks. Prymasa i wobec ks. bpa łomżyńskiego Łukomskiego z poworu jego okólnika przeciw niewłaściwie prowadzonym ćwiczeniom sportowym.

Czytało się tam m. in.: — Klerikalizm jako doktryna polityczna... O niechrześcijańskich zasadach życia państwowego słów kilkoro... Może za karę zginął przedmiot sporu i ustaly „harce” (zdaniem zmasowanego biskupa łomżyńskiego), dające okazję do zgorznięcia... Na tej bazie spoczęła Hlonda nienazwana teoria Państwa Bożego... Konstytucja Polskiego Państwa Teologicznego dana od Hlonda... Państwo musi z istoty swej być bezwyznaniowe... Doktryna klerykałna Hlonda... Stąd nasz postulat rozdziału kościoła od państwa i rozwiązania konkordatu, wiążącego Polskę z Watykanem... Przemawia w liście pasterskim dumny ksiądz kościoła, który zmierza uparcie i natrętnie, mimo hiszpańskich a ostatnio i chilijskich doświadczeń, do całkowitego władania państwem, w którym mieszka...

„Ale w zestawieniu z temi napaściami (str. 4) nie od rzeczy będzie przeczytać dokładnie nagłówek pisma:

— Zycie Uniwersyteckie, organ młodzieży demokratycznej szkół wyższych U. P., W. S. H. i W. S. B. M. — Adres redakcji: Poznań — Zamek.

Znaczy to, że owa młodzież obozu rządowego i jej pismo mają swą siedzibę na Zamku w Poznaniu.

Kuratorem jej jest znany ze swych wystąpień zwolennik rządów pomajowych prof. Różycki.

Przeciw tym napaściom na ks. Prymasa Kard. Hlonda i ks. bpa Łukomskiego (który jest doktorem honorowym Uniw. Poz.), wystąpiły w osobnej odezwie 20-go bm. stowarzyszenia młodzieży narodowej.

Kodeks karny — w drodze dekretu.

Prof. Komarnicki zwraca w „Kurjerze Warszawskim” uwagę na wiadomość o rzekomym zamiarze rządu wprowadzenia kodeksu karnego w drodze dekretu P. Prezydenta.

„Nie kwestjonujemy — pisze prof. Komarnicki — potrzeby wydania polskiego kodeksu karnego, któryby zastąpił kodeksy b. państw zaborczych. Nie podnosimy pretensji, aby sejm miał przeobrazić gruntownie projekt tak kompetentnego grona, jak komisja kodyfikacyjna. Nie widzę jednak powodu, dla któregoby kodeksem tym nie miały zająć się w czasie sesji komisje prawnicze sejm i senatu i przedyskutować chociażby tylko jego zasady. Natomiast uważam za konieczne, aby polski kodeks karny został wydany przez polski sejm, i aby był wyrazem najwierniejszym polskiego sumienia.

Dziwnieby przytem wyglądało, gdyby jako najważniejszy dekret, wydany na podstawie pełnomocnictw, uzyskanych dla walki z kryzysem, był... kodeks karny. Gdzieinziej ograniczając import, normując produkcję i t. p., a u nas z tegoż tytułu wprowadzają kodeks karny.

Przed końcem roku szkolnego.

W związku z kończącym się rokiem szkolnym „Głos Narodu” zamieszcza artykuł przesiąknięty pesymizmem, niestety także bardzo uzasadnionym:

„Rok ten był — powiedzmy to otwarcie i szczerze — szczególnie ciężkim dla polskiej szkoły. Redukcje budżetowe odbiły się na budżetach szkolnych i wszędzie wywarły swój wpływ, od szkół akademickich począwszy, a na powszechnych kończąc. Odbiły się ujemnie na nich tak w dziale wydatków personalnych (redukcje części sił nauczycielskich, przeciężenie reszty), jak i w dziale wydatków rzeczowych (łączenie oddziałów

równoległych i tworzenie przepelnionych licebnie zespołów klasowych, redukcja wydatków na biblioteki, na pomoce naukowe itp.).

Nowy rok szkolny nie zapowiada się pod tym względem lepiej. Raczej — gorzej. I o tem wiedzą wszyscy, tak nauczyciele, jak rodzice. Rodzi się skutkiem tego przegrzebienie, mnożą się narzekania, atmosfera szkolna przesyca się miazmatami niechęci, pretensji i krytycyzmem.”

Jedną z największych bolączek naszego szkolnictwa jest — polityka:

„Narzucone przez kryzys trudności byłoby do zniesienia i społeczeństwo znosiłoby je pewnie nie z radością, ale przynajmniej z cichą rezygnacją, gdyby... Gdybyż władze szkolne zechciały kierować się wyłącznie pedagogicznymi pobudkami, organizując życie szkolne!”

Kończąc się rok szkolny był pod tym względem szczególnie przykrej. Znany mi jest wypadek wykluczenia kilkunastu uczniów najlepszych pod względem pilności, zdolności i obyczajów za to, że — czytali pisma Dmowskiego.

Oczywiście — młodzież nie powinna politykować. I wszelką akcję polityczną w szkole należy likwidować. Ale, jeśli staniami na tem stanowisku, to trzeba także zgodzić się na to, że tępic należy w szkole nie tylko politykę opozycyjną, ale i sanacyjną, — że więc skutkiem tego na uroczystości imieninowe ku czci jakiegokolwiek czynnego polityka niema w szkole miejsca.”

Czy to możliwe?

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich” ukazał się bardzo ciekawy referat p. Elgi Kern, dotyczący znanego procesu Gorgonowej we Lwowie.

P. Kern twierdzi, że oskarżyciel publiczny w sprawie Gorgonowej — wiceprokurator Sądu Apelacyjnego we Lwowie umieścił przed rozprawą sądową w „Detektywie” dwa artykuły, w których w swoistej interpretacji ujawnił szczegóły powierzonego jego pieczy śledztwa, podając do wiadomości 200.000 czytelników „Detektywa” nie tylko o swem niezłomnem przekonaniu co do winy Gorgonowej, ale i o obiektywnej mocy zebranych dowodów jej winy.

W sprawie tej zabiera głos „Robotnik”, który, przytoczywszy powyższą wiadomość, zaznacza:

„Od kiedy to prokuratorom, którym powierzono nadzór nad śledztwem i odpowiedzialne funkcje oskarżycielskie, dozwolone jest wypływać na kształtowanie się opinii publicznej w powierzonej im urzędowo sprawie za pośrednictwem „Tajnego Detektywa”? Cóż na to Minister Sprawiedliwości — coż na to nadzór prokuratorów?”

Rzecz nie do wiary i należy spodziewać się, że nie zostanie ona bez odpowiedzi ze strony władz miarodajnych.

Cylinder czy melonik?

Feljetonista „Robotnika” tak dowcipnie gwarzy o pewnej „uroczystości” i pewnym świeżo upieczonym dęgnitarzu, który nie wiedział jak ma godnie „reprezentować” w cylindrze czy w meloniku?

— Zabiorę do auta na wszelki wypadek cylinder, — pomyślał dęgnitarz — i zobaczę, jak inni przyjadą.

Zupełnie taki sam wątpliwości miał drugi dęgnitarz, który na wszelki wypadek włożył cylinder, a do auta zabrał melonik. I ten także postanowił przekonać się, jak też inni będą ubrani.

Traf, który jest największym potnikiem i figlarzem pod słońcem, sprawił, że na miejsce, gdzie miały się odbyć uroczystości, zajeżdżały jednocześnie dwa dęgnitarze, a z których wysiedli dwaj dęgnitarze, powiedzmy A. i B.

A., sposterzeglwszy dęgnitarza B. w cylindrze, momentalnie wrócił do auta i nałożył cylinder. Dęgnitarz B., zauważywszy swego kolegę w meloniku, przedkroczył szoferowi cylinder i nałożył melonik.

Maskarada podobno powtórzyła się jeszcze kilka razy. I to był najciekawszy i najradosniejszy moment uroczystości.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej otworzył prezydent Małeszewski o g. 9 m. 30 w.

Wobec tego na porządku dziennym znajdowały się sprawy, dotyczące magistratu, mianowicie: kwestja uposażeń członków magistratu oraz sprawa gospodarki domu miejskiego, prez. Małeszewski zaproponował wybranie specjalnego przewodniczącego dla tych spraw.

Na przewodniczącego wybrano sen. Jundziłła.

Na wniosek prezesa komisji finansowej r. Korolca zarządono przerwę dla naradzenia się komiteu seniorów nad sprawą uposażeń członków magistratu.

Posiedzenie wznowiono o g. 10 m. 30.

Rada miejska jednomyślnie uchwaliła zmniejszone stawki poborów członków magistratu.

Następnie przystąpiono do sprawy gospodarki kina miejskiego.

Na wstępie sekretarz Rady odczytał pismo urzędu prokuratora, dotyczące sprawy p. Łokuciewskiego, a którego treść podajemy na innem miejscu.

Po odczytaniu sprawozdania specjalnej komisji rewizyjnej w sprawie gospodarki kina wywiązała się dyskusja, która chwilami przyjmowała formy b. burzliwe. Z powodu odezwania się prof. Komarnickiego w czasie przemówienia dra Rafesa, kiedy prof. Komarnicki zrobił aluzję co do moralności, którą operuje dr. Rafes, wynikała scysja. Radni żydowski rzucili się w kierunku prof. Komarnickiego z krzykiem i podniesionymi rękami. Z trudem udało się wzbudzenie uspokoić.

O godz. 2 w nocy dyskusja trwała.

Obszerne sprawozdanie zamieścimy w numerze najbliższym.

Z CAŁEJ POLSKI.

Święto morza.

(Kap) Dzięki inicjatywie Ligi Morskiej i Kolonjalnej ma być wprowadzony w Polsce piękny zwyczaj dorocznego święcenia sprzętu okrętowego. W związku z tem w roku bieżącym w dniu 24 lipca odbędzie się w Gdyni wielkie święto morza, w którym władze kościelne przyrzekły swój udział. Po uroczystem nabożeństwie, które odprawi JE. Ks. Biskup St. Okoniewski, nastąpi poświęcenie morza, portu, floty wojennej i statków rybackich. Święto morza stanie się zarazem wielką manifestacją narodową, w której spodziewany jest liczny udział ludności z całej Polski. Władze państwowe poczynią cały szereg ułatwień, przynajmniej m. in. znaczne zniżki na przejazd koleją.

W przyszłości święto morza ma być obchodzone w dniu Apostoła Piotra i Pawła, tj. 29 czerwca, przyczem co dwa lata odbywać się będą większe zjazdy.

Blizszych informacji w sprawie święta morza udziela Liga Morska i Kolonjalna w Warszawie, Nowy Świat 35.

Nietakt i agresywność dziennika żydowskiego.

(Kap) Dziennik żydowski „Cwaj batog” w artykule z dnia 15 czerwca r. b. opisującym pielgrzymkę chorych do Częstochowy, a z tytułowanym „Cud Częstochowy” atakuje w aroganckim sposób „ciemnotę, fanatyzm i wsteczność” wiernych i ich przywódców duchowych, obzuzca sztyderstwami pobożną praktykę chrześcijańską a zarazem stwierdza, że „światowi dziennikarze, opisujący te „cuda” śmiać się będą w kulak z opowiadań dzienników polskich”.

Pomijamy już rzekomą faryzejską obawę o śmiech dziennikarzy zagranicznych, naszym bowiem zdaniem dziennikarzy zagranicznych wie lepiej, niżli pismak żydowski, że takie pielgrzymki urzędują bynajmniej chyba nie ciemny kraj, bo Francja, ale z oburzeniem przetrzymamy na wzrastającą coraz wię-

Projekt ustawy o przemyśle kinowym.

Ministerstwo przemysłu i handlu podjęło prace nad przygotowaniem ustawy, mającej unormować całokształt zagadnienia polskiego przemysłu kinematograficznego. W związku z tem ministerstwo zwróciło się do poszczególnych izb przemysłowo-handlowych o przedstawienie konkretnych w tej dziedzinie postulatów.

Szereg izb przemysłowo-handlowych, po zapoznaniu się z postulatami organizacji gospodarczych, wyraziło opinie, że w interesie rozwoju kinowego przemysłu i handlu filmowego wszystkie kwestje, związane z tą dziedziną, powinny być unormowane jednocześnie wspólną ustawą. Izbą handlową w Łodzi podkreślano w szczególności, że projektowana ustawa powinna uregulować przede wszystkim kwestje charakteru przedsiębiorstw sprzedaży i wynajmu filmów, oraz zagadnienie opodatkowania kinoteatrów na rzecz samorządów, które obecnie uregulowane jest całkowicie odmieln lub więcej racjonalnej polityki finansowej magistratu.

W odniesieniu do kwestji, czy przemysł filmowy, względnie jego działy, mają być koncesjonowane, wyrażono opinie, że uzasadnione byłoby tylko takie ograniczenia, które podyktowane są koniecznością względami na bezpieczeństwo publiczne. Izbę przemysłowo-handlową wyraził pogląd, że import zagranicznych filmów nie powinien być ograniczany tak długo, dopóki produkcja krajowa nie osiągnie należytego poziomu, zarówno ilościowego, jak i jakościowego. Celem jednak zagwarantowania przemysłowi krajowemu właściwego rozwoju, ustawa winna przewidywać możliwość kontyngentowania przywozu, lub stosowania odpowiedniej ochrony celnej, w zależności od postępu, jakie poczyni przemysł krajowy.

SZKICE I OBRAZKI.

NA ŚW. JAN.

Zmierch już zapadł zupełnie... Na wielkie ciche wody spać się zaczął popiół zmierzchu, od ciemnej ściany boru sosnowego wionęło balsamicznym zapachem żywicy...

Ziemia, święta matka rodzicielka stroiła się we wszystkie krasy macierzystą, płodną tysiącami ziela i kwiatów, brzemienią strumieniami tysiąca żył soków swoich, które cichym, niepostrzeżonym tętnem ukać pieśń o życiu wiecznym, o wiecznym cudzie rodzenia i o cudzie śmierci — cudzie przemiany...

Święt-Jańska noc... noc czarów i dziwów, noc kochania i ukochania tej ziemi, tego nieba, tych wód rodzimych, tego, co ludzie nazývają „Ojczyznę”...

Ten las — to ona, te głosy pszał — to ona, ten szum wody, ta gęsta zielona czupryna bujnej węgietacji to ona ta ukochana i święta — wielka matka i wielka miłośnica...

Jak świętojańska noc, czarów i lubowania pełna...

Sobótka noc... noc św. Jana... Cuda, cuda, cuda...

Czy wiecie, że jeszcze tylko w Wilnie przechowały się doroczne tradycje targi na ziola — urodzicielki?

Ongis (ha! jeszcze na początku XIX wieku) były podobne targowiska nader popularne w Zachodniej Europie, w czasie których babki i prababki nasze zapatywały w ziola swe pudra apteczne i sepeły...

Lecz wiek XIX, wiek pozytywizmu, nakazuje mądrym profesorom w laboratoriach lansować moc leków syntetycznych.

Rumianki, skrzyp i suszona malina tracą prawo obywatelstwa, a na widok ich ironicznie uśmiechają się doktorowie, mądre oczy z za szkielec rogowych okularów.

„Ale pamiętamy i to jeszcze jak droga babunia nasza w tajemnicy przed doktorem i przed ojcem, traktowała niesionego berbecia, który się nazwał o-górków i zachorował na żołądek, wywarom z ziela, które sama zbierała bądź od „babki” wioskowej zakupiła...”

„Ale przychodzą nowe czasy, berbecę wyrasta, sędziwa babunia, sama spoczywa wśród mięty pachnącej i marzanny, a dzieciuchy podrosłe przypasują szable i siadają na koń...”

Wychuła wojna... wielka wojna... Burzy miasta niszczy ludzkie egzystencje, ale i przewartościuje wartości...”

Ludność cywilna, pozbawiona lekarzy, którzy zdobywają palmę wielkiej bohaterstwa na frontach, i pozbawiona leków (gdź fabryki chemiczne produkują trujący gaz) powoli powracają znowu ku środkom leczniczym z łąk i pól...

A wtedy z półek księgarskich do-lywa się dwie zastony, mądre księgi i dwaj wielcy uczeni staruszkowie (którzy próżno nawoływali ludzkość ku ziołolecznictwu przed 70-tu laty) panowie profesorowie Lessing i Dragendorff objaśniać zaczynają zbawienne wyniki kuracji ziołowych...”

Wojna się kończy...

Idąc śladami prof. Funka (odkrywcę witamin) świat naukowy coraz bardziej interesować się zaczyna ziołami.

Z inicjatyw prof. J. Muszyńskiego, powstaje przy USB muzeum ziół leczniczych, a w laboratoriach przeprowadzone zostają laboratoryjne próby i eksperymenty...

Lekceważone zioła coraz częściej stosowane zostają w medycynie oficjalnej.

Pod białymi murami Św. Jańskiej świątyni zasiedli szare, ciche, babuleńki. Całe panopticon średniowiecza...

A na plachtach samodzielnicy leżą łodgi, korzenie i kwiaty suszone... Wielka wiedza tysięcy, czar ziemi, świętej rodzicielki.

M. Junosza.

ROZMAITOSCI.

Zazdrosna żona bombarduje męża... ślepimi nabojami.

Ciekawa historia wydarzyła się święto w mieście Lyonie we Francji. Oto w tamtejszym garnizonie odbywał służbę powołany na ćwiczenia jakiś młody porucznik, który nawiązał stosunek z sympatyczną osobką. Ale młody porucznik zapomniał widocznie, że dopiero przed trzema miesiącami posłużył inną kobietę w mieście Limoges i że żona jego była srodze zazdrosna. Oficer był do tego stopnia nieostrożny, że wyjeżdżając do wojska, zabrał pożywkę swojej żony w wysokości 5.000 franków.

Opuszczona w pełni miodowych miesięcy żona, zaczęła szukać swego małżonka, który nie uważał za stosowne powiadzić jej, gdzie będzie obsługiwał wojsko. Młoda małżonka przeskazywała połowę Francji i wreszcie znalazła płochę męża w garnizonie w Lyonie. I tam doznawała się, że małżonka jej obdarza względami jakas inna kobieta. Nie namyślając się wiele, poszła do sklepu z bronią i kupiła rewolwer, potem zaczęła się przy branie koszar, a gdy wyszedł jej niewiny mąż, dała do niego 5 strzałów rewolwerowych.

Jednakże ku zdumieniu żony oraz przechodniow officer nie tylko nie padł, ale nawet uśmiechnął się i zasalutowawszy odszedł. Oficer przychyłono i oto przed sądem wyszło na jaw, że sprzedawca broni, widząc podrażnienie kupującej niewiasty, naładował jej rewolwer ślepiemi nabojami. Niedoszła męzobójczyni przyrzekała z płaczem sędziemu, że już więcej nie będzie powtarzała swego zamachu.

Jednakże upor kobiety nie da się tak łatwo zaspokoić. Prosto z sądu poszła smętna żona do innego rusznikarza i tam kupiła nowy rewolwer oraz naboje. Poczem udala się do mieszkania swego niecierpliwego małżonka i znowu urządziła kanonadę. I tym razem zamach się nie udał, gdyż przemyślny rusznikarz uprzedzony najwidoczniej przez swego kolegę, znowu podsunął rozwiścieczony kobiecie ślepe naboje.

Mąż krwawej żony wolał podać się o wysyłkę do Marokka i być ostrzeliwany przez zbuntowanych Rifianów, aniżeli znieść ostrzeliwanie swojej rodzinnej małżonki.

Ameryka. — „Le Journal” stwierdza, iż nie należy zbyt żałować, że Hoover zdecydował się na zrobienie sobie reklamy wyborczej w Genewie, skoro posunięciem to dafo Paul-Boncourowi sposobność do nowego plastycznego przedstawienia tezy francuskiej.

Reklama jest dźwignią handlu.

wicznie od strony Niemiec, zmora komunizmu, sparaliżowała wszelką przedsiębiorczość, zamroziła kapitały. Usunąć te dwa niebezpieczeństwa, jest pierwszym warunkiem powrotu do normalnych warunków gospodarczych zarówno jak i politycznych.

Dlatego słusznie domaga się Francja przedewszystkiem gwarancji pokoju.

Pytanie tylko, jakiego rodzaju mają to być gwarancje, by były istotnie skuteczne?

Jeżeli chodzi o t. zw. „papierowe”, to świat od dawna stracił do nich zaufanie.

Francja była w posiadaniu jedynej realnej gwarancji w postaci Nadrenji — niestety wyzbyła się tej gwarancji, nie bez winy obecności. Zmora wojny, grożąca usta-

o tem, że zwykły, pasażerski czy pocztowy aeroplan daje się w ciągu paru godzin przekształcić na jednostkę bojową.

Jeszcze bardziej nieuchwytna jest sprawa wojny chemicznej. Nie wymaga ona żadnych specjalnych przygotowań. Pierwsze lepsza fabryka mydeł, sztucznych naporów, lub chemikali da się w ciągu paru dni przekształcić na fabrykę gazów trujących.

Dlatego słusznie jest stanowisko Francji, która żąda najprzód gwarancji bezpieczeństwa, potem rozbrojenia. Dodajmy, że pod względem gospodarczym jest to również jedynie racjonalny projekt, jako że powodem dzisiejszego kryzysu jest nic innego, jeno brak bezpieczeństwa, brak pewności. Zmora wojny, grożąca usta-

Lotnictwa cywilnego nie zniszczymy przecie, przeciwnie, rozwija się ono i będzie się rozwijać z roku na rok. Każdy zaś laik wie

KRONIKA.

Sprawa ławnika Łokuciewskiego ma być umorzona.

Władze prokuratorskie nadełtały do Magistratu m. Wilna pismo, w którym powiadają, że z braku dowodów winy dochodzenie karne przeciwko ławnikowi Łokuciewskiemu w zwią-

ku z jego gospodarką w kinie miejskim zamierzają umorzyć, o ile Magistrat w terminie 7-miodniowym nie nadesłże swego sprzeciwu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Umarzanie nieściągalnych należności. Jak wiadomo Magistrat posiada cały szereg dłużników, którzy nie opłacili przypadających na nich należności z tytułu rozmaitego rodzaju świadczeń rzeczowych. W wielu wypadkach długi te są już nieściągalne, Magistrat nie posiada jednak uprawnień do ich umorzenia. W związku z tem na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej skierowany zostanie wniosek upoważnienia Magistratu do umarzania nieściągalnych należności miejskich do sumy 3.000 złotych.

Z MIASTA.

— Bezrobotni pragną włączenia do szeregów. Podczas poboru notowane są wypadki, że uznani za niezdolnych do służby wojskowej proszą o przyjęcie ich do szeregów. Ma to łączność z ogólną sytuacją przeżywaną obecnie. Niejedni bezrobotni chętnie poszedliby na dwa i cztery lata do wojska. W każdym razie będzie miał dach nad głową, co zjeść i co zapalić.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Kto staje do poboru. Dziś w dniu 24 czerwca obowiązek słuźennictwa przed komisją poborową spoczywa na ochotnikach urodzonych w r. 1912, 1913 i 1914 oraz poborowych rocznika 1910 1909, którzy z jakichkolwiek powodów nie uregulowali dotychczas swego stosunku do wojska. Wszyscy mężczyźni wymienionych wyżej kategorii winni się stawić się przed komisją poborową w wypadku, o ile nazwiska ich rozpoczynają się na litery od L do Z.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Ulgi kolejowe. Na mocy zarządzenia władz kolejowych z dnem 1 lipca w przejazdach kolejaj wprowadzone zostaną nowe daleko idące ulgi. Poczynając od dnia tego każda dowolna grupa podróźnych, złożona z jadących wspólnie conajmniej 25 osób kosztująca będzie ze zniżki 25-procentowej na wszystkie klasy przycięgów osobowych i pośpiesznych. Przy większych grupach ponad 50 osób może jedna osoba na każde 50 podróźnych jechać bezpłatnie.

Celem uzyskania tych ulg należy w stacji wyjazdowej złożyć na piśmie wyjaśnienie, ile osób jedzie, podać trasę oraz adres organizatora.

SPRAWY SZKOLNE.

— Jubileusz 25-letnia pracy pedagogicznej dyr. J. Żelskiego. Dziś upływa dzień, w którym godziłoby się przypomnieć o jednym z pracowników, o jakich zwykle w prasie głucho. Dziś upływa 25-letnia pracy nauczycielskiej dyr. gimn. im. Zygmunta Augusta p. Jana Żelskiego. W ciągu ćwierćwiecza pracował on na polu oświatowo-pedagogicznym z całym samozaparciem i poświęceniem, oddając bez reszty swą fachową wiedzę dla dobra ogółu.

W dniu jubileuszu Redakcja składa dyr. Żelskiemu najszersze życzenia długich lat dalszej owocnej pracy w naszym mieście.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Zniżka cen na produkty. Po zwycięstwie cen na artykuły miesiadcę obecnie w dalszym ciągu trwa obniżenie się cen. Szczególnie taniejże nabiał, następnie daje się zauważyć obniżenie cen na pieczywo, a na rynkach panuje tendencja wybitnie zniżkowa na wszelkiego rodzaju produkty, nie wyłączając nowalji i ogrodowizny.

Owoce w dalszym ciągu zniżkują i spodziewane są ceny znacznie niższe niż w roku ubiegłym, szczególnie wobec dobrze urodzaju na owoce.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Rejestracja ślusarzy, palaczy i kowali. Chrześcijański Związek zawodowy ślusarzy, palaczy i kowali w tych dniach przystąpił do przeprowadzenia rejestracji członków związku.

Rejestracja ta ma na celu ustalenie faktycznej liczby bezrobotnych w wspomnianych branżach.

SPRAWY ROLNE.

— Z działalności Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Wilnie. W dniu 21 czerwca r. b. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie komisji podatkowej Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych. Obradom przewodniczył początkowo p. wojewoda Z. Beckowicz, później zaś prezes Z. Bortkiewicz, jako zastępca przewodniczącego Komitetu.

Przedstawiciel Związku Ziemian dr. Józef Kurkowski wygłosił

Kupała.

Na mieście ukazały się dużych rozmiarów plakaty zapowiadające na wieczór dn. 23 b. m., czyli na wigilję św. Jana obchód „Kupały”.

Co oznacza Kupała? Jest to słowo nieznane w Polsce, gdzie obchodzone tradycyjnie, od wieków święto „wianków”.

„Kupała” przyszedł do nas z Rusi prawosławnej, a raczej z Moskwy. Niema on nic wspólnego z mitologią słowiańską, nie było też jako żywo żadnego bożka Kupały.

Cerkiew wschodnia, wnikając w drobiazgowość szczegółów życia codziennego, powiązała je z pewnymi uroczystościami kościelnymi. Tak np. święto „Spasa” jest świętem jabłek — przed 6-ym sierpnia (starego stylu) prawosławni prawosławni, zwłaszcza zaś starsi nie skosztuje jabłka — bardzo słuszenie, gdyż zwłaszcza w surowym klimacie rosyjskim są one niedojrzałe i przeto szkodliwe.

Podobnie pozwalała cerkiew kąpać się na otwartem powietrzu od św. Jana, kiedy zwykle nastają upały. Wcześniej, było by niebezpiecznie.

Religijnie zostało to uzasadnione w ten sposób, że św. Jan przez chrzest Pana Jezusa w Jordanie uświęcił wodę, wypędzając z niej złe sily.

Samo słowo „Kupała” pochodzi (według Bücknera, „Słownik Etymologiczny”) od „kupatia”, „kupałnia”, czyli inymi słowy święto kąpielii.

Przyczepianie tego słowa do naszego języka jest niewłaściwe, gdyż nie jest ono nawet pochodzenia lokalnego, białoruskiego, lecz przyszło do nas ze wschodu rosyjskiego.

Pozostaniemy przy naszych polskich „wiankach”.

Olbryzmia afera kolejowa.

Falszywe pretensje o odszkodowanie w radomskiej D. O. K. P.

Warszawskie władze sądowe i policyjne prowadzą śledztwo w sprawie olbrzymiej afery, która naraziła Skarb Państwa na ogromne straty.

Afera ta obraca się dokoła Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu, w której przedkładano w ostatnich czasach rozmaite pretensje o odszkodowanie za zagubione towary, za omyłki w oznaczaniu opłat przywozowych itp. Wszystkie te pretensje były wnoszone za pośrednictwem biura niejakiego Sterna w Warszawie, które legitymowało się wobec władz cesją sporządzoną we wszystkich wypadkach, u jednego i tego samego reagenta Róźyckiego w Piasecznie pod Warszawą.

Ten fakt właśnie wzbudził podejrzenie, w jaki sposób jeden i ten sam reagent może prowadzić tożsamość osób przebywających w najrozmaitszych miejscowościach Polski.

Przy bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że zainteresowani kupcy wcale nie wiedzieli o wnoszeniu z ich ramienia pretensji do kolei.

Rejent Róźycki posiadał podwójne biuro w filij w Warszawie, gdzie urzędował jego syn.

Afera zatacza coraz szersze kręgi.

KRONIKA POLICYJNA.

Krawa bójka pomiędzy rodzeństwem.

Wczoraj wieczorem w obrębie drugiego komisariatu P. P. wynikła krawa bójka pomiędzy rodzeństwem Miakinowych. Podczas bójki prowadzonej na noże i kiję zostało dotkliwie pobitych 5 osób. Krawa masakra zlikwidowała policja. Poszkodowanym udzielili pierwszej pomocy sanitariusze zawazanego na miejsce wypadku Pogotowia Ratunkowego.

Aresztowanie przywłaszczyciela urzędowych pieniędzy.

Onegdaj z polecenia władz śledczych został aresztowany niejaki Basul, były pracownik jednego z urzędów państwowych, który dopuścił się nadużyć w postaci przywłaszczenia urzędowych pieniędzy. Zatrzymanego Basuła przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

— Ucieczka niebezpiecznego furjanta. Na dworcu w Wilnie zbiegł umysłowochory Jan Rynkiewicz, lat 19, mieszkaniec wsi Rucany gm. ślóbódzkiej, który z ojcem Adolfem powracal z zakładu dla umysłowochorych w Deksnie. Za zbiegłym Rynkiewiczem powiadomiona policja zarządziła poszukiwania, zwłaszcza że Rynkiewicz jest jeszcze niebezpiecznym furjantem.

— Kradzież wódek. Z dnia 22 na 23 b. m. nieznanymi sprawcy dostali się do restauracji Bendera Jana (Ponarska 25) i skradli pierniczek złoty, dwa zegarki oraz 276 litrów wódki mocy 40 i 45%, 5 butelek konjaku, 7 butelek likieru, 10 butelek wina, pozatem gotówkę 80 zł, łącznej wart. 1500 zł.

Pamiętajcie o herbaciarzach dla inteligencji!

Wianki „sobótkowe”.

W związku z tradycyjnym obchodem wianków św. Jańskich, już od wczesnego wieczora gromadzić się zaczęły liczne rzesze wilińian nad brzegami Wilji i w okolicach ogrodu Bernardyńskiego.

Obie przystanie „wiosłarską” i „saperską” iluminowano odświeżnie.

Ruch wielki, ożywienie ogromne, policja piesza i konna reguluje ruch.

Po ciemnej smudze rzeki suną kajaki i łodzie iluminowane... Od czasu do czasu po falach płynię wianuszek, a niebo rozdzierają jaskrawe smugi rac i rakiet, zapalanych przez saperów...

Na tarasie przystani ludzka oczekują parady łodzi i „okretów”. W przystani „saperskiej” huczy radio, a pary tańczą bostona. Za chwilę ma się odbyć rewja statków i łodzi.

Tymczasem wianuszki płyną po rzece...

Jakiś kostyczny gość robi uwagę:

— Okazuje się, że więcej jest w Wilnie panien, niż ryb w Wilji...

— Dlaczego?

— No, nie widzisz pan, w ciągu godziny przepływa już trzeci wianuszek...

— O! o! o!... płyną już, płyną!

— A!...

Znowu race, orkiestra ryczy,

basowa trąba dostaje konwulsji i sapie zapamiętale.

— Jada, jada!...

— Łódź „Orzeł Biały”...

Entuzjazm, brawa, radosne okrzyki zebranych.

— A to co?...

— Łódź „Magistrat” z godłem miasta...

— A dlaczego w kratkę?

— To jest projekt kostki, którą ma być wyłożona jezdnia...

— A tam co znowu?

— To łódź „Makabi”, godło „szczupak po żydowski”...

— A to?

— Łódź ubrana jedliną, czyli „mieszkaniec puszczy”...

— To znaczy eksmitowany?

— Tak!

Brawa! brawa!

A potem rakiety, race i trąba basowa...

W Bernardynce zabawa na całego... ale dopiero o północy będzie tu najradośniejsze...

Wianki na Wilence, race, orkiestry...

Pary snują się po alejach...

— Skażcie jeszcze czo Haja Dawidowna?

— Nu, ja wam skażę „Gdzie ty Chaim, ta mi ja Chaja”.

— Czudnie!

Płoną ogniska. Atmosfera jest naelektryzowana...

Sobótki! sobótki!...

Aż do rana...

F. D.

Reorganizacja i «redukcje» w K. P. Z. B.

Okręgowy Komitet Kom. Partji Zachodniej Białorusi w Wilnie przeszedł ostatnio znaczne przereformowanie. W związku z tem działalność komitetu okręgowego została kompletnie zdeorganizowana. Wszystkie swoje wydziały Okr. Komitet zredukował ostatnio wobec braku odpowiednich ludzi do minimum.

Wszystkich komunistów-aktywistów pozostałych do dyspozycji Okr. Komitet K.P.Z.B. przydzielono do komitetów dzielnicowych. Jak wynika z autentycznych materiałów, które wpadły w ręce władz

bezpieczeństwa, komunistyczna partja w Wilnie liczy obecnie wszystkiego... 68 członków. Członkowie ci należą do następujących jaczejek, a mianowicie: kolejowej, huty szklanej, cegielni, magistrackiej, szwcowej, krawców, pracowników handlowych, budowlanych i studenckiej. Pozatem są luźni członkowie przykomendowani do elektrowni miejskiej, garbarni, rękawiczników i autobusarzy.

Oto jak wygląda bilans długoletniej pracy O. K. K. P. Z. B. w Wilnie.

Przyczyny rozstrzelania Wojewódzkiego.

Nadeszła wiadomość do miejscowych Białorusinów o przyczynach rozstrzelania w Moskwie byłego posła Sylwestra Wojewódzkiego.

Wojewódzki na mocy polecenia Kominternu miał zorganizować na terenie województw wschodnich Polski nową organizację białoruską na wzór Hromady. W tym celu Wojewódzki udał się do Gdańska, gdzie konferował z tajemniczymi osobnikami. Będąc w Gdańsku, Wojewódzki spotkał się z dawnym swym znajomym, z którym z czasów Litwy Środkowej pracował w II wydziale.

Powyższe spotkanie zanotowali agenci G. P. U., którzy na wszelki wypadek bacznie pilnowali każdy krok Wojewódzkiego.

Wojewódzkiego terminowo wzwano do Moskwy w celu otrzy-

mania dodatkowych wskazówek. Nie spodziewając się zasadzki, Wojewódzki spokojnie udał się do Moskwy, gdzie został natychmiast aresztowany i po kilka dniach rozstrzelany.

Jako jeden z głównych oskarżycieli przeciwko Wojewódzkiemu występował zbiegły z Polski były poseł hromadowiec Rak-Michajłowski, który zawsze obawiał się Wojewódzkiego, ponieważ Wojewódzki wiedział o tem, że Rak-Michajłowski w czasie Litwy Środkowej był informatem G. P. U. w Moskwie posiadało ujemną opinię o Wojewódzkim ze strony przywódców i b. posłów Niezależnej Partji Chłopskiej, którzy ostrzegali G. P. U. i proponowali nie ufać Wojewódzkiemu.

Nieprawdopodobne stosunki w Stołpcach.

W „Robotniku” z dnia 19 bm. znajdujemy następującą korespondencję ze Stołpcach:

„Przeladunek na stacji granicznej Stołpcach wydzierżawił od Dyrekcji Kolejowej w Wilnie niejaki Teitelbaum.

Po dwóch miesiącach część pracowników wyrzucono z pracy, bez wypowiedzenia, przyjmując na ich miejsce nowych pracowników. A wszystkim obniżono pobyry z 120 zł. na 80 zł. miesięcznie. Pracowników nie ubezpieczono w Funduszu Bezrobocia.

Ludzie ci pracują po 12 godzin na dobę, bez przerwy na jedzenie. Wyzysk pracy ludzkiej taki, jak za pańszczyznianych czasów! A parodawca słomczy się tem, że... przedsiębiorstwo to prowadzi dla „celów państwowych”. Coś niecodzielnego do wiadomości publicznej o tych celach. Mówi się np., że w powyższej spółce posiadają udziały wysobo postawione osobistości. Bo trzeba dodać, że dochód z tego przedsiębiorstwa sięga kilku, czy też kilkunasty tysięcy złotych miesięcznie.

Za przeladunek Teitelbaum pobiera 90 gr. od tonny, pracownikom zaś płaci 30 groszy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan naszych finansów.

„Gazeta Handlowa” w feljetonie p. t. „Konjunktura tygodniowa” w odniesieniu do Polski m. in. pisze:

— „Tymczasowe zestawienie wydatków i dochodów budżetowych za maj br. wykazuje po stronie dochodów 175,3 miliony zł. po stronie wydatków 189,9 milionów zł.

Niedobór wynosi więc 14,6 milionów zł. Tymczasowy bilans handlu zagranicznego R. P. i W. M. Gdańska w maju wykazuje saldo dodatnie 4835 tys. zł. (kwiecień — 17,2 milionów zł.)

Na zmniejszenie salda dodatnie go wpłynęło zmniejszenie wywozu zbóż o 3,2 miliona zł. Zmniejszył się poza tem przywóz surowców włókienniczych o 4,1 milj. zł.

Mało tego! Wziął on sobie do pomocy znanego na kresach osobnika, niejakiego Filtzera, który nabiera robotników na pożyczki, grożąc w razie odmowy zemsta, a nawet bje robotników”.

W dalszym ciągu „Robotnik” zamieszcza ostrą krytykę zachowania się wobec tego wszystkiego policji i kończy swą notatkę w ten sposób:

„Robotnikowi, skarżącemu się na Filtzera, Teitelbaum oświadczył, że on na miejsu Filtzera, robotnika tego by „zastrelili” (?)

Tenże Teitelbaum każe sobie znieść podarunki od robotników, każe im wyzbrywać papierosy u gości, przyjeżdżających z Sowieciów itd.

Zadamy interwencji Dyrekcji Kolejowej w Wilnie”.

Ponieważ do dnia dzisiejszego nie ukazało się w sprawie tej ani zaprzeczenie ani sprostowanie, zaś numer „Robotnika” rozszedł się bez przeszkód, więc i my ze swej strony uważamy za konieczne podać tę sprawę pod sąd opinii, oczywiście na odpowiedzialność źródła z którego wiadomość powyższą zaczerpnęliśmy.

cukier krzepi ludzi

Marmelady, konfitury, dżemy, soki, kompoty — to podstawowa oszczędności gospodarstwa domowego.

SEZON W PEŁNI!

Tanie książki z przepisami w każdej księgarni.



konserwuje owoce

Doniosła zmiana w międzynarodowej organizacji Forda.

Bawił ostatnio w Anglii p. W. R. Campbell, prezes Towarzystwa Ford Motor Company of Canada Ltd.

Kanadyjska fabryka Forda, zgodnie z koncesją, przyznaną około 25 lat temu, posiada wyłączne prawo do wyrobu i sprzedaży samochodów osobowych i ciężarowych marki Ford oraz innych wyrobów fordowskich w całym Imperjum Brytyjskim (z wyjątkiem Anglii).

Celem wizyty p. Campbell'a było osiągnięcie porozumienia z Fordem Motor Company Limited w Londynie i Dagenham w sprawie dostarczania samochodów Forda i innych wyrobów fordowskich w całym Imperjum Brytyjskim wyłącznie z fabryki na terytorjum tej, albo z Degenhamu w Anglii lub z Walkerville w prowincji Ontario, Kanada.

Dowiadujemy się, że wypuszczony ostatnio na rynek mały samochód Ford o mocy 8 KM ma być produkowany przez Ford Motor Company Ltd. w Dagenhamie — sprzedażą tego typu zajmuje się towarzystwo angielskie oraz na całym obszarze Imperjum Brytyjskiego — Ford Motor Company of Canada Ltd., i jej towarzystwa afiliowane w Indiach, Australji, Afryce Południowej, Singaporze i innych krajach Imperjum, posiadających już odpowiednie organizacje sprzedaży.

Produkcja nowego wozu 8-cylindrowego — samochodu o fenomenalnej wprost sprawności — wypuszczonego ostatnio na rynek przez Henryka Forda — jest teraz w całej pełni w fabryce kanadyjskiej i w tej sprawie osiągnięto porozumienie, stosownie do którego towarzystwo kanadyjskie będzie sprzedawało towarzystwu angielskiemu gotowe samochody i części do nich, nietylko dla Anglii, lecz również w całej Europie i innych krajach, w których sprzedaż jest kontrolowana przez towarzystwo angielskie.

Wzajemny układ, zawarty przez p. W. R. Campbell'a w imieniu kanadyjskiego towarzystwa Ford i Sir Percival Perry'ego w imieniu angielskiego towarzystwa Ford, oznacza zdecydowany krok naprzód w kierunku obrotu i wymiany towarowej w obrębie Imperjum Brytyjskiego.

P. Campbell — co się tyczy samochodów — jest gorącym zwolennikiem wolnego obrotu towarowego w obrębie Imperjum. Oświadczył bowiem, iż zgodnie z jego opinią samochody brytyjskie winny być importowane do Kanady i innych krajów Imperjum bez opłat celnych i że samochody, wyprodukowane w Kanadzie, należy również dopuszczać do wolnego obrotu na rynkach Brytyjskiego Imperjum bez opłaty celnej.

P. Campbell zaznaczył, że w Imperjum Brytyjskim dwa kraje — mianowicie Anglia i Kanada — produkują samochody. Cła, pobierane przez inne kraje koronne lub kolonie, należy zatem uważać za cła o charakterze fiskalnym, nie zaś jako protekcyjne. Zdaniem p. Campbell'a podatek od materiałów pędnych przyniosłby skarbowi odpowiednie dochody i gdyby mieszkańcy Imperjum mogli kupować samochody bez cła lub innych restrykcji, pociągnęłyby to za sobą pomyśne wyniki w każdej dziedzinie i to w czasie najkrótszym.

Postanowienie to tłumaczy się zmniejszeniem zasobu dewiz w Banku Polskim w pierwszych pięciu miesiącach br. za 185 na 158 milionów zł. i złota za 600 na 524 miliony zł. (I dekada czerwca br.).

Ze względu na nastroje panujące można się spodziewać raczej zwiększenia pędu do teauryzacji w szerokiach sferach pod wpływem wzmiankowanego posunięcia.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrań. Orzechowej 11. — Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Z KRAJU.

Krwawy zatarg pomiędzy wsią Gaj i Janowicze.

Między mieszkańcami wsi Świerkowy Gaj a Janowicze gm. ostrowskiej trwał od dłuższego czasu zatarg na tle koszenia łąk i paszy. W trakcie trwania zatargu często wybuchaly klótnie i bójkę, które zazwyczaj kończyły się krwawo, lecz nie tragicznie.

W dniu 21 b. m. mieszkańcy wsi Świerkowy Gaj wypuścili bydło na łąki swych sąsiadów z Janowicz. Pastusi wsi Janowicze przemocą usiłowali krowy wypędzić ze swych łąk, lecz temu przeciwwili się pasterze wsi Świer-

kowy Gaj.

Między pastuchami wynikała bójka, do której niebawem przyłączyli się włóścianie obu wsi prowadzących ze sobą zatarg. W ruch poszły kije, kamienie i cepy. Bójka rozpoczęła się o godz. 7., a trwała do 9 rano zanim nie przybyła policja i bijących się włóścian nie rozbroiła z kii, kamieni, klonic i cepów. W boju brało około 120 włóścian i parobków, poranień odniosło 12 osób, 75 włóścian, iężej rannych zostało 7.

Wyrok śmierci.

GRODNO (Pat). Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał w dniu 23 b. m. w trybie postępowania doraźnego sprawę Józefa Lopateckiego, liczącego lat 20, urzędnika pocztowego XI stopnia, który przed około 2 tygodniami w celach rabunkowych dokonał napadu na urząd pocztowy w Grodnie i zabił 4 strzałami rewolwerowemi

funkcjonariusza pocztowego Konołowicza. Sąd skazał Lopateckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wystosowała do Pana Prezydenta prośbę o ulaskawienie. Rozprawa wywołała w mieście wielką sensację. Przed gmachem Sądu gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności.

Z pogranicza.

Przypadano sprytnych ptaszków.

W rejonie Wilejki na teren polski zbiegło kilku włóścian wśród których znajdowało się dwóch działaczy komunistycznych,

którzy pod pozorem, iż są uciekinierami zamierzali na terenie Polski uprawiać działalność antypaństwową.

Ze świata.

ŚMIERĆ LOTNIKÓW.

RZYM (Pat). Samolot wojskowy zapalił się na wysokości 1500 metrów. Trzej członkowie załogi usiłowali ratować się zapomocą spadochronu, jednak gwałtowny wicher rzucił ich o ziemię, powodując śmierć wszystkich trzech.

KATASTROFA ŻYWIŁOWA.

MEKSYK (Pat). — Większa część miasta Cuoclan nawiedzona została zalewem fal morskich, któremu towarzyszyły wstrząsy sejsmiczne. Dotychczas wyłowiono 30 trupów, przypuszczają jednak, że jest więcej ofiar. Zalew wyrządził bardzo duże szkody wzdłuż całego wybrzeża południowo-zachodniego stanu Colima. Również miejscowości Manzanillo i Colima ucierpiały bardzo dotkliwie.

Sport.

OBNIŻKA CEN WSTĘPU NA WYSCIGI.
Zarząd Turf-Klubu (T-wa Zachęty do Hodowli Koni i Sportu Konno) zniżył, ze względu na kryzys, ceny wejściowe na przyszłe dni wyścigowe, 25, 26, 29 czerwca rb. i 3 lipca rb. mianowicie: wejściowe w loży na 3,50 zł.; trybunowe — 2,50 zł.; wejściowe I — 1 zł.; ulgowe wejściowe dla uczącej się młodzieży i żołnierzy — 50 gr.; dla harcerzy przybywających pod kierownictwem swoich władz — 25 gr.

WIADOMOŚCI DROBNE.
Baron Pierre de Coubertin jest twórcą nowoczesnej olimpiady. Przed paru dniami Francja obchodziła uroczystości 70 rocznicy urodzin Coubertina, który w dalszym ciągu pracuje społecznie dla dobra sportu.

W niedzielę na stadionie we Lwowie odbędzie się międzynarodowy mecz kobiecej Polski — Czechosłowacji. Mecz budzi duże zainteresowanie. Czeski mają dobre reprezentantki w biegach, a my w rzutach, ale mecz wygra zapewne Polska.

Wśród piłkarzy sensację wywołał wynik meczu Węgry — Szwajcaria, w którym jedenaścior Szwajcarii pokonała Węgry w stosunku 3:1.

Niemka Hesserówna miała w kuli 12 mtr. 57 cm. Jest to najlepszy tegoroczny wynik w Europie.

W Łodzi bawiła wiedeńska drużyna zawodowych piłkarzy „Rapid”, która rozegrała mecz z L. K. S., wygrywając w stosunku 4:2.

Prasa zagraniczna z entuzjazmem pisze o Kusocińskim, który przed kilku dniami pobił rekord Nurmego. Niemcy uważają, że Kusociński będzie jednym z czołowych kandydatów do laurów olimpijskich. W Los Angeles, jak pisze dziennikarz fiński, na dystansie od 1500 metr. do 10.000 metr. zagrażają Polakowi może jedynie Larwa i Nurni, którego start wciąż jest wątpliwy.

Węgier Remezc rzucił dyskusem 50 metr. 64 cm. Jest to nowy rekord świata.

W Grecji rozwija się obecnie lekkoatletyka, która koncentruje się w Atenach, gdzie przed paru dniami odbyły się przedolimpijskie zawody. Uzyskano szereg niezłych wyników: na 100 metr. 10,8 sek., tryczka 3 mtr. 70 cm. Na olimpiadzie Grecy wezmą również udział, ale większej chyba roli nie odegrają.

Znany w Wilnie i Grodnie wioślarz Kobylński wszedł do grona wyjeżdżających sportowców na Olimpiadę. Grodno ma więc swego olimpijczyka.

W niedzielę odbędzie się następujące mecze ligowe: Legia — Pogon, Cracovia — Polonia, Warta — Czarni, 22 pułk (Siedlce) — Warszawianka. W tabelce prowadzi Legia przed Pogonią, Czarnymi, L. K. S., Cracovią, Garbarnią, Wisłą, Ruchem, Warszawianką, Wartą, Polonią i 22 p.

KTO BYŁ WINOWAJCĄ ŚMIERCI CARA MIKOŁAJA II.

Podaliśmy niedawno krótką wiadomość o tem jak dzięki intrygom Lloyd George'a odmówiono zdeponowaniu carowi Mikołajowi II azylu w Anglii. W sprawie tej córka b. ambasadora angielskiego w Petersburgu, lorda Buchanana, opublikowała niedawno książkę p. t. „Rozkład Rzeszy”. Autorka w książce swej porusza kwestję zamierzonego wyjazdu cara Mikołaja II z Rosji po wybuchu rewolucji, jak również mówi o przyczynach, dla których do wyjazdu cara nie doszło. Wywody angielskiej autorki, które oświetlają ten odcinek historii, w którym doszło do wymordowania rodziny carskiej w Jekaterynburgu, wzbudziły wielkie zainteresowanie nie tylko w Anglii, ale i w całym świecie.

Lady Buchanana w swej książce zarzuca Lloyd George'owi że wpływał na rząd angielski w tym kierunku, aby carowi Mikołajowi II odmówić prawa azylu. Lloyd George zarzutów tych nie sprostał. Pytanie, jakie przyczyny doprowadziły do tego, że car Mikołaj II nie mógł wyjechać do Anglii, nie schodzi z ust różnych osobistości, a kwestja ta żywo jest komentowana. Obecnie zabrał głos w tej kwestji również Paweł Mikołajewicz Milukow, który na początku rewolucji rosyjskiej był ministrem spraw zagranicznych w tymczasowym rządzie.

Wywody Milukowa są nadzwyczaj ciekawe. Nie od rzeczy będzie zapoznać się z nimi.

Rząd tymczasowy natychmiast po abdykacji Mikołaja — mówi Milukow — zajmował się kwestją, czy car wraz z swą rodziną nie mógłby wyjechać do Anglii. Jako minister spraw zagranicznych w rządzie tymczasowym rozpoczął rokowania w tym kierunku z angielskim ambasadorem Buchanana, ale wyjazd rodziny carskiej napotykał na przeszkodę ze strony angielskiej. Moje pisemne oświadczenie w tej kwestji miało treść następującą:

„Pewnego razu na moje zapytanie, co uczyniono dla przygotowania wyjazdu cara Mikołaja II z granicę, Sir George odpowiedział, że rząd angielski już nie trwa przy swym wniosku. Przed tą odpowiedzią prowadzone były jednak rokowania w sprawie podróży Mikołaja do Anglii, a pierwsza odpowiedź rządu angielskiego była dodatnia.

Na telegraficzne zapytanie, wystosowane do Anglii na podstawie moich rozmów z Buchananiem, tenże otrzymał dnia 23 marca następującą odpowiedź: „Król i rząd będą szczęśliwi, jeśli będą mogli dać bytemu władcy rosyjskiemu i jego rodzinie schronienie w Anglii do końca wojny światowej”. Odpowiedź ta natychmiast zakomunikowana została rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Córka Buchanana zamieszcza w swej książce również postanowienie odnośnie wyjazdu cara.

Postanowiono, że car wyjedzie pociągiem do Murmańska, jak tylko pozwoli na to stan zdrowia Wielkich Książniczek. Rząd tymczasowy przyrzekł, że postara się o to, aby rodzina podróż tę mogła odbyć spokojnie i bezpiecznie. Do Anglii miał odwieźć cara krążownik angielski. Myślano również o tem, aby za pośrednictwem jednego z państw neutralnych, może Danii, zażądano od Niemiec przyrzeczenia, że krążownik nie będzie zaatakowany.

Do tego Milukow dodaje: „Nie przypominam sobie wszystkich szczegółów tego postanowienia, ale sens ich zgadza się w zupełności z tem, co mówi córka Buchanana”.

Lady Buchanana opisuje dalej tę kwestję: „Dnia 10 kwietnia nadszedł nowy telegram z Anglii, którego treść mocno zdenerwowała Buchanana.”

Treść tego telegramu autorka przytacza z pamięci: „Otrzymuję wiadomość, że w Anglii uważają za pożądane, aby rodzinie carskiej wypersadowano

myśl udania się w podróż do Anglii. Rząd obawia się, że przyjazd cara mógłby spowodować niepokoję wewnętrzne. W Hyde Parku odbyła się jakaś konferencja rewolucyjna. Jaka robotnicza oświadcza, że wezwie robotników do wstrzymania pracy, aby zaprotęstować przeciwko udzieleniu pozwolenia na przyjazd cara. Polecono mi, abym zerwał umowę, zawarłą z rządem tymczasowym”.

Ambasador Buchanana opowiedział potem swej córce, że wiadomości o nieprzychylnych nastrojach społeczeństwa angielskiego wobec cara rosyjskiego zakomunikowane zostały królowi przez Lloyd George, który przekonał władzę angielską, że pogłoski, jakoby carowi zagrażało w Rosji niebezpieczeństwo, są przesadzone. Lloyd George na twierdzenia lady Buchananej nie odpowiedział publicznie, a jedynie tylko przyznał, że prawdopodobnie radził królowi angielskiemu, aby nie pozwolił na to, by car Mikołaj II przybył do Anglii”.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 23. VI. 1932 r.
Gdańsk 174,75—174,88—174,02
Holandia 560,35—361,25—359,45
Londyn 32,30—32,35—32,49—32,17
Nowy York 8,914—8,931—8,944
Nowy York kabeł 8,919—8,939—8,999
Paryż 35,09—35,18—35,00
Praga 26,38—26,44—26,32
Szwajcaria 173,80—174,23—173,37
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,95.
Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery procentowe
4% pożyczka inwestycyjna 88,75
5% pożyczka konwersyjna 35,50—35,75
6% dolarowa 50,75—51—50,75
4% dolarowa 47,90—47,75
7% pożyczka stabilizacyjna 43,88—44,25—43,75
K. G. B. R., obligacje B. G. K. 94
Te same 7% 83,25 4 1/2% L. Z. warszawskie 33—34 8 1/2% warszawskie 53,50—53.
Tendencja niejednolita.

Akcyje
Bank Polski 71.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku
Dolarowa 43. Dilonowska 46. St. bilizyjna 42,25. Warszawska 32,50. Śląska 31,25.

DZWIĘK. KINO-TEATR „PAN” ul. WIELKA 42. Tel. 528.

«PAN» DZIŚ! Wielki dźwiękowo-splendywny dramat serc **WRYL GABRIO**. Rzeź dzieje się wspaniale, na tle najpiękniejszych fragmentów Mersyjl. Budzące grozę sceny buntu lwów.—Nad program: Dodatk dźwiękowe. Początek o godz. 4 ej, w dniu świąt o godz. 2-jej. — Nie baczcie na kolosalne koszty filmu Dyrekcja postanowiła ceny nie podwyższać a więc pozostały ceny na wszystkie seanse od 30 gr. Parter 60 gr.

AWANTURNICIA W rolach głównych: Słynna gwiazda, demoniczna, niesamowicie piękna **GINA MANES** i znakomity aktor ról bohaterskich **GABRIEL BUDZICZ**. Rzeź dzieje się wspaniale, na tle najpiękniejszych fragmentów Mersyjl. Budzące grozę sceny buntu lwów.—Nad program: Dodatk dźwiękowe. Początek o godz. 4 ej, w dniu świąt o godz. 2-jej. — Nie baczcie na kolosalne koszty filmu Dyrekcja postanowiła ceny nie podwyższać a więc pozostały ceny na wszystkie seanse od 30 gr. Parter 60 gr.

Mieszkania i pokoje
Mieszkania 4 pokojowe z przedpokojem i 5 pokojowe do wynajęcia. Ceny przystępne. Wileńska 49, u Wileńskiego.

Mieszkanie 4 pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Sosnowa 9a. 9325—10

PRZETARG.
Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny, pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 800 tonn węgla górnośląskiego grubego i kostki z dostawą, oraz około 1.500 m³ drzewa opałowego, w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce. Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzania codziennym w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 5, parter) w godzinach od 10 do 12-jej.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem „Oferta na dostawę węgla i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego” należy złożyć w Sekretariacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro 1), najpóźniej do godziny 13-jej dnia 2 lipca 1932 r. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadium w wysokości 3% od całkowitej oferowanej sumy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 4 lipca o godzinie 12 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożyły wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Z REKTORATU UNIWERSYTETU STEFANA BATOROEGO W WILNIE:
(—) A. JANUSZKIEWICZ, Rektor.

AKUSZERKI
AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i skład apteczne. W.Z.P. Nr 10

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurczaki i wagi. 702—00

Historja roku. — Jestem sekretarzem prywatnym Johna Jenkinsa, tego miliardera, mam pisać teraz historję jego roku. A trzeba ci wiedzieć, że ojciec tego lajaka skończył na krześle elektrycznym w Chet-tenesie.

Kupno Sprzedaż
SKŁAD Fortepianów, Pianin, Fisharmonij
K. DĄBROWSKA (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 11 702—25

Planino i fortepian krzywe, do sprzedania śpiesznie, okazja. Wielka 54—4. 9328—00

Nauczycielka francuskiego (dla dzieci metodą specjalną) wyjedzie szukającą wypoczynku, kochającą muzykę, p. leca Emilia 9126—00 Olszewska. 871—20

LEŃSKA.
11 km. od Wilna, komunikacja autobusowa, w ładnej, zdrowej, kompletnej suchej miejscowości sosnowy las, rzeczka. Warunki: Kasztanowa 4, m. 5, od godz. 3—6 popoł. 9291—00

Letnisko blisko Wilna, las, rzeka, miejscowość zdrowa. Jagiellońska 9 m. 13. 9277—00

Dwór wilejski przyjmie letników po 4 zł. dziennie. Wiadomość: Tatarska 17, m. 3 od 1—5 pp. 9324—00

Uł.ńska służba. Włóczki, niebieskie, żółte, nigdy nie dostadł konia? — Nigdy, panie poruczniku.

Zdrojowiska. Zaleszczyki, — pierwszorzędne pensjonaty „Jędrzejko” i „Pił. 23”, jedynego w rejonie, z doskonałymi kąpieliskami, chłodzą pod siodłem. Chłopak nauczy się jeździć wierzchem bez niebezpieczeństwa dla siebie.

DRUKARNIA I INTROLOGATORIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO, Mostowa ul. 1. Tel. 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY, BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

— Dłaczego Kesia opuściła swą poprzednią służbę? A bo nie wiedziała, że tu u pani będzie o wiele gorzej.

— No, i jak z tego wybrnąłeś? — Napisałem: Już Mr. Jenkins senior zyskał niemały rozgłos z powodu swych gruntownych doświadczeń na polu elektryczności stosowanej.

— Tak, proszę pana. Trzecia szuflada od góry. — Która? — Barry wrócił do biurka. — Trzecia od góry, proszę pana. — Niech pan sobie wyobrazi — rzekł Barry, wyjmując grzeźnię papieru z ręki Smitha i stwierdzając z zadowoleniem, że jest umazany tustemii plamami — że powinienem był napisać: czwarta. — Mogę zmienić, proszę pana. — I Smith sięgnął po nowy blankiet. — Niech się pan nie trudzi. Niech mi pan tylko da ołówek. Barry wziął ołówek i przekreślił kilkakrotnie

— Dłaczego Kesia opuściła swą poprzednią służbę? A bo nie wiedziała, że tu u pani będzie o wiele gorzej.

— No, i jak z tego wybrnąłeś? — Napisałem: Już Mr. Jenkins senior zyskał niemały rozgłos z powodu swych gruntownych doświadczeń na polu elektryczności stosowanej.

— Tak, proszę pana. Trzecia szuflada od góry. — Która? — Barry wrócił do biurka. — Trzecia od góry, proszę pana. — Niech pan sobie wyobrazi — rzekł Barry, wyjmując grzeźnię papieru z ręki Smitha i stwierdzając z zadowoleniem, że jest umazany tustemii plamami — że powinienem był napisać: czwarta. — Mogę zmienić, proszę pana. — I Smith sięgnął po nowy blankiet. — Niech się pan nie trudzi. Niech mi pan tylko da ołówek. Barry wziął ołówek i przekreślił kilkakrotnie

— Dłaczego Kesia opuściła swą poprzednią służbę? A bo nie wiedziała, że tu u pani będzie o wiele gorzej.

— No, i jak z tego wybrnąłeś? — Napisałem: Już Mr. Jenkins senior zyskał niemały rozgłos z powodu swych gruntownych doświadczeń na polu elektryczności stosowanej.

— Tak, proszę pana. Trzecia szuflada od góry. — Która? — Barry wrócił do biurka. — Trzecia od góry, proszę pana. — Niech pan sobie wyobrazi — rzekł Barry, wyjmując grzeźnię papieru z ręki Smitha i stwierdzając z zadowoleniem, że jest umazany tustemii plamami — że powinienem był napisać: czwarta. — Mogę zmienić, proszę pana. — I Smith sięgnął po nowy blankiet. — Niech się pan nie trudzi. Niech mi pan tylko da ołówek. Barry wziął ołówek i przekreślił kilkakrotnie

— Dłaczego Kesia opuściła swą poprzednią służbę? A bo nie wiedziała, że tu u pani będzie o wiele gorzej.

— No, i jak z tego wybrnąłeś? — Napisałem: Już Mr. Jenkins senior zyskał niemały rozgłos z powodu swych gruntownych doświadczeń na polu elektryczności stosowanej.

— Tak, proszę pana. Trzecia szuflada od góry. — Która? — Barry wrócił do biurka. — Trzecia od góry, proszę pana. — Niech pan sobie wyobrazi — rzekł Barry, wyjmując grzeźnię papieru z ręki Smitha i stwierdzając z zadowoleniem, że jest umazany tustemii plamami — że powinienem był napisać: czwarta. — Mogę zmienić, proszę pana. — I Smith sięgnął po nowy blankiet. — Niech się pan nie trudzi. Niech mi pan tylko da ołówek. Barry wziął ołówek i przekreślił kilkakrotnie



SPOSÓB ZWALCZANIA KOMARÓW.

Nieznosnym brzęczeniem i ukłuciami komary napastują nas podczas snu i przerywają wypoczynek. Komary nie tylko doleczają nam przez całe lato, lecz stanowią również poważne niebezpieczeństwo przenosząc zarazki malarji.

Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w złotych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.

Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

SPRAWY MAJATKOWE przy ul. Tartełki Nr. 23 (kto ul. Mickiewicza) do sprzedania: Całość lub parcele małe. Ceny niskie, od 2—6 pop. 9322-5

DOM w dobrym stanie z ogródkiem 350 sążni do sprzedania. Dochód miesięczny 160 zł. Piękna miejscowość, blisko przystanku autobusowego. Może być wolne 5 po 10 tys. zł. bez pośredników. Nowoświecka 10, narskiego 68. Jakubowski. 9307-2 0

REFUS KING. 27) „Pieniądze albo życie”.

Barry podszedł do biurka. Smith nie drgnął, tylko w jego podłużnych, blisko osadzonych oczach zamigotał przelotny błysk.

— Proszę pana, chciałbym wysłać depeszę — rzekł Barry. — Gdzie blankiety?

Smith przesunął słuchawki na tył głowy.

— Tu, proszę pana — rzekł, zdejmując z półki blok blankietów i wręczając go Barry'emu. — Czy to co ważnego?

— Niebardzo. Dłaczego pan pyta?

— Bo w takim razie poprosiłbym kapitana o uciszenie na minutę syreny. Trudno jest odebrać potwierdzenie w takim hałasie.

— No, pewnie. Ale niema się co spieszyć.

— To nadam pańską depeszę po przejeździe mgły.

— Doskonale.

— Czy dać panu ołówek?

— Dziękuję.

Barry wziął podany ołówek i oparł go na bloku. Zastanawiając się, komu posłać depeszę i jakiej treści.

— Może pan pozwoli papierosa? — zapytał,

wyjmując ostrożnie z kieszeni papierosa i podając ją radiotelegraficznie.

— O! — rzekł Barry i położył papierosa na biurku.

Poczem zabrał się szybko do zredagowania depeszy do Timminsa, bardzo długiej i dziwnej, z żądaniem, żeby lokaj wyjął z trzeciej szufladki u góry w komodzie w sypialni małe, tekturowe pudełeczko i schował je do powrotu „Morgany” w bezpieczniejszym miejscu. Śmiać mu się chciało na myśl o minie Timminsa, kiedy to otrzyma. Udać bardzo zaabsorbowanego swoją czynnością, rzekł do Smitha przez ramię:

— Podaj mi pan papierosa!

— Proszę pana.

Smith wziął papierosa, otworzył, wyjął papierosa, podał Barry'emu i zamknął papierosa.

— Dziękuję. Ma pan zapalki?

— Smith miał. Zapalił jedną i ostonił ją ręką.

— Dziękuję.

— Niema za co, proszę pana.

Barry skończył depeszę, odczytał ją i sięgnął po swoją papierosa. Ale Smith trzymał ją jeszcze w rękach i froterował starannie bluszczącą, złotą powierzchnię czystą chustką do nosa.

— Tuszcz, proszę pana — objaśnił, oddając

świecący przedmiot. — Miałem zatłuszczone ręce, bo zakładałem szczołkę do generatora.

— O! — rzekł Barry, odbierając papierosa.

— Dziękuję! — zauważył, że radiotelegrafista miał rzeczywiście zatłuszczone ręce. — Proszę, moja depesza.

Smith wziął zapisany blankiet, przeczytał i wrzucił do drucianego koszyka. Barry, skierował się ku drzwiom.

— Ale, ale — rzekł, zawracając od progu. — Czy wspominałem w depeszy, która to jest szuflada?

Smith wyjął blankiet z drucianego koszyka i przeczytał.

— Tak, proszę pana. Trzecia szuflada od góry. — Która?

Barry wrócił do biurka.

— Trzecia od góry, proszę pana.

— Niech pan sobie wyobrazi — rzekł Barry, wyjmując grzeźnię papieru z ręki Smitha i stwierdzając z zadowoleniem, że jest umazany tustemii plamami — że powinienem był napisać: czwarta. — Mogę zmienić, proszę pana. — I Smith sięgnął po nowy blankiet. — Niech się pan nie trudzi. Niech mi pan tylko da ołówek. Barry wziął ołówek i przekreślił kilkakrotnie

— Dłaczego Kesia opuściła swą poprzednią służbę? A bo nie wiedziała, że tu u pani będzie o wiele gorzej.

— No, i jak z tego wybrnąłeś? — Napisałem: Już Mr. Jenkins senior zyskał niemały rozgłos z powodu swych gruntownych doświadczeń na polu elektryczności stosowanej.